

LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935; Wilno



Miejsce i czas wydarzeń	Kamińsk, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piastów, Kamińsk, II wojna światowa, I komunizm, front, ucieczka przed frontem, ojciec

Ucieczka przed frontem w 1944 roku

Front się zaczynał zbliżać, a myśmy już wiedzieli, że jeżeli wejdą [Rosjanie], no to będzie to samo, co było na kresach. Szczególnie babka moja, babcinka Hela bała się potwornie bolszewików, bo do Petersburga wywiezieni zostali, rewolucję tam z mamą moją spędzała.

Rosjanie weszli w lipcu. Ale myśmy zwinęli żagle w maju. Przedtem jeszcze była komunizm, mam też zdjęcie, bo mówię – książki i zdjęcia tylko uratowaliśmy, stół jeden z nami jeździł i krzesło. I mam zdjęcie, gdzie przed tym kościółkiem siedzimy. Bryluje oczywiście ksiądz Ciołek, ten, który egzekucję wykonał na Bajbusie, Bajbus też siedzi ładnie ubrany, Julek, ja. I wtedy piliśmy kakao. Skąd? Z paczek, były jakieś takie, Czerwony Krzyż czy coś takiego, i bułka z masłem. Dziś pamiętam, jak myśmy to jedli.

[Wyjechaliśmy], zanim front [nadszedł]. Załadowaliśmy się na ciężarowy samochód. Ponieważ wyjechaliśmy dość późno, tośmy nocowali w Garwolinie, wtedy nas wszy oblaży, nie pierwszy raz i nie ostatni zresztą. W każdym razie wylądowaliśmy, nie wiem dlaczego, w Piastowie przy ulicy Mickiewicza 33. Piastów pod Warszawą. Tam ze dwa czy trzy tygodnie mieszkaliśmy. Ja tam kończyłem szkołę, bo przerwałem, rok szkolny się kończył, więc ja tam jeszcze chodziłem do szkoły. Już nie byłem pierwszym uczniem, już byłem obcy. Na zdjęciu siedzę już skrzywiony w ostatnim rzędzie, daleko od pani naszej, a nade mną stoi taki chłopak, starszy ode mnie, który nazywał mnie Żydem. A dlaczego? Bo kiedy przyjechałem, opowiadałem o tym, że na Lubelszczyźnie można zjeść placki z cebulą, no to co – placek? Żyd. No więc oczywiście stanąłem w obronie chrześcijaństwa, że ja nie Żyd, lałem się z tym chłopakiem. Niestety, był ode mnie silniejszy, ale mu wybaczam.

Przejechaliśmy z tego Piastowa raptem, ni z tego, ni z owego, przez Warszawę. Pamiętam jak dziś, że jakaś była rewizja czy coś, że Niemcy pilnowali robotników, którzy wynosili jakieś meble. Przejechaliśmy przez tę Warszawę, no i gdzie trafiamy? Do Kamińska pod Piotrkowem. I w tym Kamińsku zamieszkaliśmy u państwa

Muszalskich. Jeden pokój też. Zaczęło się wtedy powstanie warszawskie i widziałem cały czas ciągnące w stronę Warszawy samoloty, te bombowce takie. Ciągłe, ciągłe, ciągle, ciągle to huczało.

Mamy sierpień, wrzesień, no i tak chodzę do tej szkoły tam. Niemcy tak robili, że tych nieszczęśników, którzy się uratowali z powstania, cywilów [wsadzali] do pociągów, do wagonów, po tym obozie w Ożarowie, i na byle stacji wypędzali ileś tam osób, radźcie sobie sami. I do tego Kamińska też sporo osób [przybyło]. Ludzie ich przyjmowali, dawali, co mogli, jedzenie jakieś. Myśmy już z ciuchów się wydarli, jedzenia nie było za bardzo, babcia Hela wprawdzie biegała po wsiach, chcąc coś kupić, ale chłopci nie przyjmowali pieniędzy, tylko a to sweter, a to majtki, a to ten. Tata otworzył gabinet, wolno było, prawda, gdzieś, jakaś taka dziurka. Otworzył gabinet i do tej pory mam wśród moich dokumentów podziękowanie z Polskiego Czerwonego Krzyża doktorowi Lucjanowi Paczyńskiemu – „Dziękujemy za bezinteresowne leczenie i pomoc uchodźcom z powstańczej Warszawy”.

Data i miejsce nagrania	2013-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"